

## Wspominając Agatę

*Moi przyjaciele, moi przyjaciele  
Moi przyjaciele, bądźcie zawsze ze  
mną*

*Moi przyjaciele  
Z wami wiem, że wszystko mogę  
Że wystarczy tylko chcieć...*



Tak śpiewała **Agata Budzyńska** na koncertach. Tak śpiewa z nagranej, jeszcze za życia, kasety. Piosenkę „Opowieść o przyjaźni”, z jej tekstem i muzyką, podchwycili wszyscy, którzy przybyli w miniony piątek do Teatru NN na wieczór pamięci o zmarłej przedwcześnie w 1996 roku poetce i śpiewającej dziewczynie z Lubartowa.

Przeważali ludzie młodzi, rówieśnicy Agaty, ale nie brakowało przedstawicieli starszej generacji. Wzruszenie ogarnęło każdego, gdy postać Agaty pojawiła się na ekranie, wyświetlona z kasety video. Drobna, ciemnowłosa dziewczyna z oczami jak migdały, śpiewała, kołysząc się w charakterystyczny sposób.

Kiedy rozpląnęła się w niebyt, zniknęła z ekranu, jasna smuga światła rozświetliła postacie aktorów Teatru NN, którzy recytowali wiersze Agaty, czytali fragmenty wspomnień. „Agata łączyła w sobie wszystko co

*dobrze i piękne. Wszystkim potrzebującym zawsze gotowa była pomagać, służyła dobrą radą, była szczerze życzliwa ludziom”. Taką dzieli się refleksją o niej Zenon Gaja, zamieszczoną na kartach książki „Rozpalcie nowe słońca...”, która ukazała się w oficynie wydawniczej „Norbertinum”. Wydawca, żeby uhonorować tę publikację, zaznaczył, że jest sto pięćdziesiątą jego pozycją.*

Piosenki, listy, wywiady, wspomnienia wypełniają zawartość książki, dokumentują zarazem twórcze życie Agaty. Obracała się głównie w środowisku studenckim KUL. Tam zresztą studiowała. Wędrowała ze swoją gitarą po klubach, domach kultury – dosłownie w całej Polsce. Zapamiętałem spotkanie z nią w Siedlcach, w grudniu 1992 roku, dokąd przyjechała z recitale, uświetniając swoim występem siedleckie eliminacje młodzieży parającej się piosenką. Wtedy – jak zawsze w wywiadach –

podkreślała, że jej śpiewanie zrodziło się z... potrzeby słuchania bliskich. Dźwięki fascynowały ją zawsze. Była bardzo podatna na szelest, bzyczenie owadów, szept. Poprzez śpiewanie pełniej wyrażała siebie. Śpiewając zjednywała sobie przyjaciół, którzy słuchali jej głosu i utożsamiali się ze słowami piosenek. Mówiła: „Zawsze fascynowało mnie to, że jest jakiś rodzaj słuchania przeniesiony na język codzienności – przez przyzmat moich potrzeb, dostrzegam twoje. Śpiewanie daje tę szansę. Ja opowiadam o sobie”.

Kilka lat przed śmiercią Agata napisała „Testament”. Prosiła w nim: „A kiedy zasną, pamiętajcie o moich piosenkach i nie pozwólcie im milczeć”. Jej przyjaciele, ci najbliżsi, wypełniają wolę artystki. Był wieczór wspomnień, powstała o niej książka, a niebawem piosenki Agaty ukazały się na płycie kompaktowej.

J. ANUSZ